



Nr 57/2006 (61)  
WRZESIEŃ  
Cena 2 zł

# W szkolnym rytmie

Ukazuje się nieprzerwanie od 9 lat (d. „Głos Uczniowski”)  
Szukajcie nas na [www.sp1.zary.pl](http://www.sp1.zary.pl)



Po wakacjach otwieramy szkolne drzwi i klasowe. Dla przyjemności otwieramy wrześnieowy numer gazetki roku szkolnego 2006/2007. Oby te otwarcia były przyjemne i owocne.

2001 – (d. „Głos Uczniowski”) laureat VIII Ogólnopolskiego Konkursu Czasopism Szkolnych o Pałuckie Pióro 2001 pod patronatem wicemarszałka Sejmu RP M. Borowskiego  
2002 – laureat Ogólnopolskiego Konkursu Gazet Szkolnych – Forum Pismaków pod patronatem redakcji „Życia” (III m.)  
2004 – laureat Ogólnopolskiego Konkursu Gazet Szkolnych -Forum Pismaków pod honorowym patronatem Ministra Edukacji i Sportu – Krystyny Łybackiej (III m.)

# Miejsce na reklamę - miejsce na rysunek

---

W numerze:

1. Spis treści	str. 2
2. Wstępniak	str. 3
3. <a href="http://www.sp1.zary.pl">www.sp1.zary.pl</a>	str. 4
4. Pieniny 2006	str. 5-7
5. Sonda	str. 8
6. Ćwiczenia z Niemieckiego	str. 9
7. List z wakacji	str. 10-11
8. Ekolodzy na start	str. 12-13
9. Wspomnienia z wakacji	str. 15-17
10. Wakacje najmłodszych	str. 18
11. Sukces	str. 19
12. Ostatnia wycieczka	str. 20
13. Pozdrowki	str. 21-22
14. Nagroda	str. 23
15. Kiermasz	str. 24
16. Komiks	str. 25

---

## Redagują:

Bartosz Knopik, Łukasz Burzyński -**red. naczelni**

Kamil Pompka, Diana Pleban, Marta Wywiół (operator DTP), Karolina Juško, Borys Todorow (z-cy red. naczel.), Łukasz Szpakowski (sekretarz redakcji), Rafał Wesoły, Mateusz Stasiak, Izabela Basak, Justyna Bryjak, Agnieszka Średniawa, Łukasz Koblański (grafik).

**Dział łączności z czytelnikami:** gab. 304B, od 8<sup>00</sup> do 12<sup>00</sup> – podczas przerw

**Wydawca:** Redakcja „W szkolnym rytmie”

**Adres Redakcji:** Szkoła Podstawowa nr1 im. F. Chopina w Żarach, ul. Szymanowskiego 8, 68-200 Żary, tel./fax (068) 374-27-77, e-mail: sp1zary@wp.pl lub sp1zary@poczta.fm

Materiałów nie zamówionych (tekstów, zdjęć, dokumentów) nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów, wypowiedzi ustnych, listów. Za treść ogłoszeń reklamowych nie odpowiadamy.

Nakład: 50-70 egz.

\*\*\*

**Opiekunowie redakcji uczniowskiej:** Tadeusz Kordylewski (opiekun koła dziennikarskiego), DTP Cezary Sułkowski (opiekun koła informatycznego)

# Wstępniak

Witajcie, mamy nadzieję że nasza gazetka szkolna „W szkolnym rytmie” znów będzie chętnie czytana przez wszystkich uczniów. Powołano nową, świeżą redakcję, która będzie sprawować pieczę nad naszą, jakże wspaniałą gazetką szkolną. Naszym zdaniem wymaga ona kilku poprawek i udoskonalień. Jako pracownicy redakcji będziemy starać się ulepszyć ten „Szkolny Rytm”. Tradycyjnie będziemy zbierać i publikować wasze „Pozdrowionka”. Oczywiście jest, że „Ten Rytm”, ta równowaga nie może istnieć bez dwóch najważniejszych rzeczy, jakimi są zarówno szkoła, jak i uczniowie.

W tym miesiącu głównymi tematami „Szkolnego Rytmu” są:

*Mrożące krew w żyłach lub zwyczajne przygody wakacyjne*

*Niezwykłe pamiątki zebrane w czasie wakacji*

*Mocne, dostarczające adrenaliny wrażenia*

*Ciekawe miejsca, które odwiedziliście*

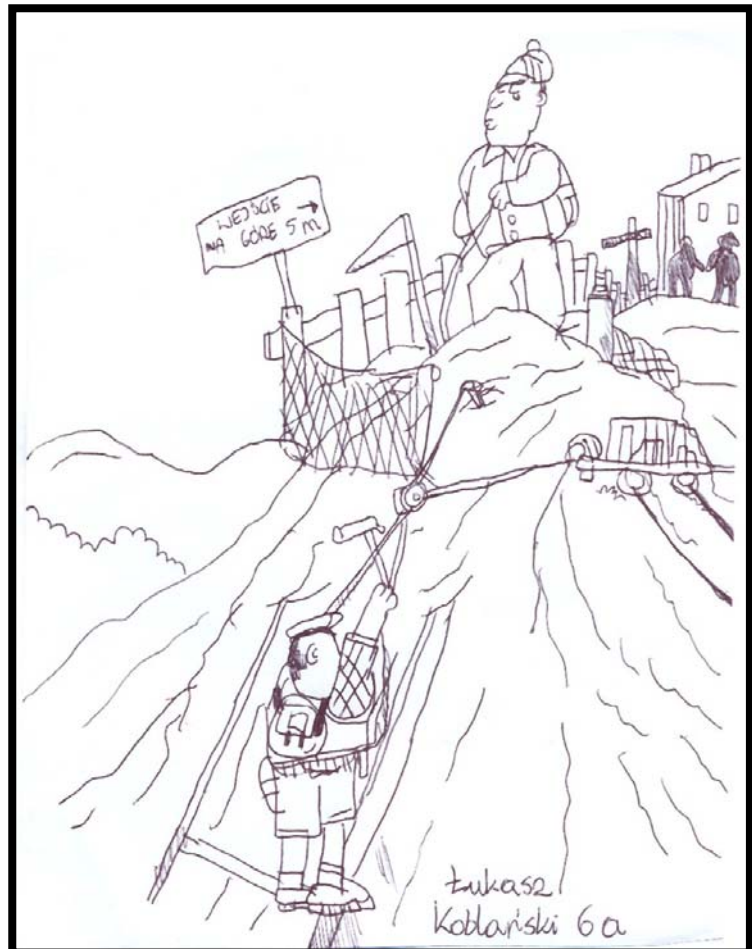
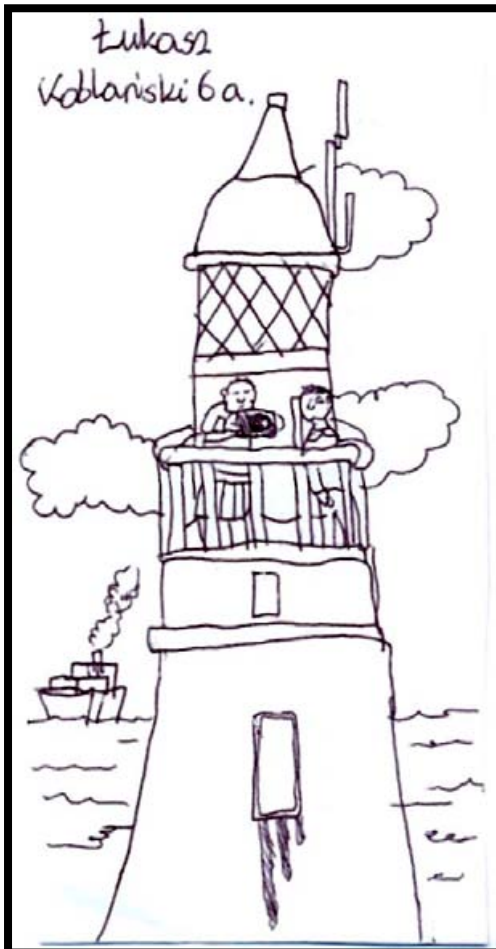
*Ale najważniejsi zawsze będziecie WY, Koledzy i Koleżanki*

Jesteśmy otwarci na Wasze opinie ewentualnie uwagi na temat tego wciągającego pisma, jakim jest oczywiście nasza gazeta szkolna.

Nie „Lubuska”, nie „Regionalna”, ALE SZKOLNA.

Pamiętajcie to jest nasza Złota Zasada.

**Redakcja**  
Bartosz Knopik



# www.sp1.zary.pl

Od kilku lat w Polsce organizowany jest, już bardzo popularny, konkurs Interkl@sy (www.eduseek.pl) na szkolną witrynę internetową. W ubiegłym roku powstała nasza szkolna strona internetowa. Z miesiąca na miesiąc rozbudowywaliśmy ją, uatrakcyjnialiśmy, uaktualnialiśmy. W wyniku naszych działań (systematycznych) w czerwcu odwiedzający nas w internecie wyrazili swoją opinię, oddając na nią swe głosy. Zostaliśmy więc w tymże miesiącu laureatem, zdobywając najwięcej głosów w kategorii szkół podstawowych w Polsce. Sukces nas cieszy, ponieważ jesteśmy młodą witryną i tak naprawdę dopiero się rozwijamy. Mamy nadzieję, że nie tylko będziecie głosować na nas w przyszłych miesiącach, ale wspierać nas w trudnej pracy nad tworzeniem strony –**Naszej Strony**.

*C. Sulkowski*



# Pieniny 2006



Niezmordowany wycieczkowy fotograf p. Kryszewski robił zdjęcia wszystkim i wszystkiemu. Obowiązkowo należało się uśmiechać. Smutasów traktował ostem po gołych nogach. W tej żmudnej fotoreporterskiej wspierały go koleżanki p.p. Bas i Kulbida-Pietrzak.





# SONDA

Aby utrwać w pamięci, pielęgnować ją,  
nie zapominać –gromadzmy pamiątki.

## Dlaczego gromadzimy pamiątki?

Pamiątki gromadzimy dlatego, że gdy na nie spojrzemy, to wracają nam miłe chwile z nimi związane. Przypominają się nam wtedy ciekawe miejsca, rozmaite przygody, zapoznani koledzy i nowe koleżanki. Czasami w zimie, gdy za oknem pada śnieg, z chęcią biorę album ze zdjęciami z wakacji i wspominam, jak pluskałam się w morzu. Pamiątki są bardzo ważne, bo w nich zawarta jest nasza przeszłość.

*Joanna Całka, 4d*

Pamiątki gromadzimy po to, aby przypominały nam miło spędzone wakacje. Zbieramy je również, by wspominać różne miejsca, w których byliśmy. Zbierając różne rzeczy, możemy zbierać kolekcję, którą będziemy powiększać co rok. To może być świetne hobby.

*Kamila Trymerska, 4d*

Pamiątki gromadzimy dlatego, że kojarzą nam się z czymś miłym, z czymś, co chcemy zachować w pamięci. Gdziekolwiek jestem, staram się przywozić różne pamiątki. Dlaczego je przywożę? Dlatego, by wspominać ten niezwykły czas spędzony z rodziną i z przyjaciółmi. Moją ulubioną pamiątką są zdjęcia. Przedstawiają one różne zakątki Polski, moją rodzinę i przyjaciół. Choć pamiątki, które przywożę, nie mogą zastąpić tych wspaniałych przeżytych wrażeń, to zimą, gdy za oknem pada śnieg i jest zimno, otwieram album i oglądam zdjęcia. Wracam wspomnieniami do tych cudownie spędzonych chwil.

*Aleksandra Kucharz, 4d*

Pamiątki gromadzimy dlatego, że dzięki nim można powspominać dawne czasy. Gdy patrzymy na nie, przywołują dawne wspomnienia związane z miejscem pobytu, z różnymi zdarzeniami i przygodami.

Pamiątki gromadzimy również dlatego, że się nam podobają. Ozdabiamy nimi mieszkanie i dajemy w prezencie innym.

*Sebastian Owczarek, 4d*

Pamiątki gromadzimy, ponieważ chcemy pamiętać o tym, że gdzieś byliśmy i coś widzieliśmy. Znad morza muszelki i bursztyny, a z gór można przywieźć góralską ciupagę. Zbieramy pamiątki po ludziach, których kochamy i chcemy o nich pamiętać.

*Adam Kanigowski, 5d*

**Ребята,  
приглашаем Вас!**

**Ogłoszenie**

Wszystkich chętnych uczniów klas IV-VI zapraszamy do udziału w zajęciach kółka języka rosyjskiego. Spotykamy się w czwartki o godz. 16.00 w świetlicy szkolnej.

Do zobaczenia

**Пока!**



# Herzlich willkommen

## Serdecznie witamy



Tę stronę będziemy redagować specjalnie dla Was. Tutaj znajdziecie ciekawe informacje o Niemczech oraz dodatkowe zadania, za które będzie można otrzymać ocenę.

Jeśli masz ochotę potrenować swój umysł, wykonaj zadania, wklej je do zeszytu i pokaż nauczycielowi j. niemieckiego. Na pewno otrzymasz za nie dodatkową ocenę za aktywność.

Oprócz wykonania zadań możesz nauczyć się słówek i jeśli bezbłędnie powiesz je nauczycielowi, na pewno otrzymasz ocenę celującą za aktywność.

### 1. Rośliny-Pflanzen



Aufgabe 1.

Połącz:

1. das Edelweiß	a. żonkil
2. das Maiglöckchen	b. róża
3. die Osterglocke	c. niezapominajka
4. die Rose	d. mniszek lekarski, dmuchawiec
5. der Löwenmaul	e. szarotka
6. das Vergissmeinnicht	f. konwalia
7. das Veilchen	g. aster
8. die Aster	h. fiołek

1....., 2....., 3....., 4....., 5....., 6....., 7....., 8.....

Aufgabe 2.

Dokończ, napisz całą nazwę rośliny:

1.V....., 2. A....., 3.L.....

4.R....., 5.V....., 6.E.....

7.M....., 8.O.....

Wykonaj zadania, wytnij i wklej do zeszytu. (Dostaniesz piatkę.)

Naucz się nazw roślin i zdaj je u nauczyciela. (Dostaniesz szóstkę.)

**Auf Wiedersehen!**

Oprac. Danuta Ząbkowska

# List z wakacji do szkoły

Juz po raz trzeci na łamach gazetki „W szkolnym rytmie” swoje teksty publikują uczniowie ze Społecznej Szkoły Podstawowej. Tym razem wymyślili listy z wakacji do Szkoły.

**Drogi Panie Tadeuszu!**



Jestem w Chorwacji na wyspie, która nazywa się Ugliarz. Mieszkam w miejscowości Kali. Morze jest ciepłe, ale bardzo słone. Poznałam trzy koleżanki oraz kolegę. Koleżanki nazywają się: Lorenta, Roberta i Tina, a kolega Karlo. Uczę się skakać na główkę, a z Karlem gram w karty i badmintona. Pomimo że ich języka nie znam, jakoś się dogadujemy. Moja siostra pierwszy raz dzisiaj sama pływała i nurkowała. Ja z moimi rodzicami i siostrą zjedliśmy do tej pory 10 kilo dogniji, to jest maź w czarnej skorupie. Czasem jemy plejskawicę -to kotlet mielony na grillu z jagnięciny. Pijemy wodę z lodem, a na deser jemy naleśniki z polewą czekoladową lub z nutellą. Jutro zaczniemy się pakować do wyjazdu. A Pan co robi na wakacjach?

Pozdrawiam i całuję

*Nina*

Chorwacja, 15 lipca 2006 r.

Żary, 18.08.06 r.

Witam Cię kochana Szkoło!

Rok szkolny skończył się 26 czerwca. Zaczęły się najbardziej oczekiwane wakacje. Myślałam, że te wakacje będą wyjątkowe. Minęły dwa tygodnie, a ja już tęsknię za Tobą. Najbardziej tęsknię za wrzaskami dzieci na przerwach, za swoją ławką i nauczycielami. Także brakuje mi kontroli mojej wiedzy w formie sprawdzianów, kartkówek oraz odpowiedzi ustnych.

Nie mogę się doczekać, kiedy znowu się spotkamy.  
Do zobaczenia pierwszego września.

*Kasia*

Chorwacja, 21.08.06 r.

Kochana,

utęskniona od dwóch miesięcy Szkoło. Piszę do Ciebie z bardzo odległej Chorwacji, w której jest tak przyjemnie i radośnie, że aż nie chce się stąd wyjeżdżać. Jednak wakacje już prawie się skończyły, więc niedługo trzeba wracać. Ale jak zacznie się rok szkolny, to ja i tak będę pamiętać słoneczną Chorwację. Nigdy też nie zapomnę moich nowych kolegów, pływania w bardzo czystej morskiej wodzie i chodzenia nocą po pięknym mieście.

Pozdrowienia ze słonecznej Chorwacji  
przesyła Konrad

Przemków, 07.08.06 r.

Kochana Szkoło!

Zgodnie z obietnicą piszę zaraz po przyjeździe. Mimo że podróż była długa i męcząca, szczęśliwie dojechaliśmy na miejsce.

Jest tu bardzo ładnie. Wspaniale pachną wysokie świerki. Słychać śpiew ptaków. Rozbiliśmy obóz na małej polanie w pobliżu jeziora.

Obok naszego namiotu rozbiła się ciocia Ania. Moi rodzice ustawili przed namiotem leżaki, krzesła i stoły. Wujek Grzesiek przygotował bezpieczne miejsce na ognisko. Zaś wujek Andrzej umocował hamak pomiędzy największymi sosnami. Okolice jest piękna i spokojna. Jutro wybieramy się na grzyby.

Teraz kończę. Odezwę się później. Przesyłam serdeczne pozdrowienia!

*Aneta*



Żary, 29 sierpnia 2006 r.

Witaj Szkoło!

Jak się masz, ja czuję się świetnie. Jestem z rodziną nad pięknym jeziorem, a dookoła same lasy. Pływam z tatą łódką i rowerem wodnym, łowimy ryby, a następnie tata je smaży. Są pyszne. Gram w piłkę, biegam po molo, jest świetnie. Poznałem kilku nowych kolegów, gram z nimi w karty i koszykówkę. Mam super wakacje, które chciałbym jeszcze raz tak spędzić.

Na razie pozdrawiam Cię, Szkoło.

*Szymon*



Dziwnów, 11.07.06 r.

Szanowna Pani Dyrektor!

Zorganizowała Pani wspaniałą kolonię! Jest fantastycznie. Wczorajsze ognisko było odlotowe. Śpiewaliśmy piosenki, jedliśmy kiełbaski i świetnie się bawiliśmy. Przypomniała mi się wystawa pająków i skorpionów. Pająki z całego świata trochę mnie przerażały, ale dzięki małemu kolorowemu skorpionowi, który zmieniał kolory jak kameleon, rozśmieszył mnie ten pokaz. Jutro idziemy na wycieczkę do miejscowości Międzyzdroje. Wejdziemy na molo i będziemy podziwiać piękne widoki morza. Pojutrze jedziemy do wesołego miasteczka. Będę jeździł na kolejce górskiej i na ławce. Kiedy zacznie się szkoła, opowiem o kolonii tym, którzy na niej nie byli. Opowiem o ognisku, o wystawie i o wycieczkach.

Pilny uczeń

*Marek*



Żary, 20.09.06 r.

Kochana Szkoła!

Piszę do Ciebie, ponieważ jestem ciekawy, jak czułaś się podczas wakacji? Czy nie było Ci bez nas smutno? Na początku cieszyłem się, że zaczęły się wakacje i nie będę już musiał do Ciebie chodzić, ale później zacząłem za Tobą tęsknić. Myślałem, jak będzie wyglądać nasza nowa klasa. Czy przybędzie dużo nowych kolegów?

Gdy rozpoczął się rok szkolny, pachniałaś świeżością.

*Tomek*

-11-

# Ekolodzy na start

Zmieniamy tytuł strony ekologicznej. Ubiegłoroczny „Zieleniak” zmienił się na tegoroczny „Ekolodzy na start”.

## Mali Dziennikarze!

Dnia 15.09.06 r. uczestniczyliśmy w warsztatach przyrodniczych dla młodych ekologów.

Zajęcia odbyły się w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze i zostały zorganizowane przez Stowarzyszenie Społeczne „Kreator”. Spotkali się tam uczniowie województwa lubuskiego ze szkół podstawowych i gimnazjalnych zainteresowani tematami dziennikarskimi. Wykłady prowadzili p. Kaja Roztkowska, p. Jan Walczak oraz p. Magdalena Stańczak. Nauczyliśmy się pisać artykuły oraz poznaliśmy ich składowe części. Na początek pani Magdalena Stańczak podzieliła się z nami swoją wiedzą na temat dziennikarstwa. Słuchaliśmy tych ciekawych informacji z uwagą. Po dwóch godzinach zrobiliśmy sobie małą przerwę na posiłek. Potem podzielono nas na dwie grupy. Naszą grupą zajął się p. Jan Walczak, a pozostałymi p. Kaja Rostkowska.

W notesach, które nam podarowano, dziennikarz zadał ćwiczenie. Polegało ono na napisaniu krótkiego lidu na temat „Sprytny kocur”.

Po wykładach mieliśmy obejrzeć film przyrodniczy. Niestety sprzęt zawiódł. W zamian opisywaliśmy dzień spędzony w Zielonej Górze. Po tych zajęciach udaliśmy się na wycieczkę do redakcji „Gazety Lubuskiej”, gdzie dostaliśmy mały upominek. Odwiedziliśmy również telewizję TVP3 i Radio Zachód.

W redakcji gazety zwiedziliśmy pomieszczenia, w których pracują dziennikarze. Zobaczyliśmy archiwum „Gazety Lubuskiej”. Znajdowały się tam pierwsze wydania gazety sprzed 54 lat. Następnie zwiedziliśmy dział sportowy, w którym dziennikarze przygotowują i gromadzą informacje o sportowych wydarzeniach w Polsce i na świecie. Zaglądaliśmy do różnych zakamarków redakcji, nawet na ostatnie piętro, gdzie przygotowuje się specjalne folie do druku. Udało nam się porozmawiać z dziennikarzem, który prowadził rozmowy z prawie każdym znaczącym politykiem w Polsce.

W tym samym czasie p. dyrektor Ewa Krauze-Michalska opowiadała nauczycielom zgromadzonym w innej sali o działaniach ekologicznych prowadzonych w naszej szkole. Bawiliśmy się wspaniale. Takie warsztaty powinny być organizowane częściej.

*Karolina Kwiecień  
Paulina Stefaniak*



Grupa młodych dziennikarzy wraz z p. Izabelą Żemojtel w archiwum „Gazety Lubuskiej”.



Wykład p. Ewy Krauze-Michalskiej



Wykład p. Anny Choinki-Jońskiej



Od lewej: A. Lichocki, E. Krauze-Michalska, P. Stefaniak, K. Kwiecień

# Wspomnienia z wakacji

Wakacje się skończyły. Ale żyjemy nimi jeszcze we wrześniu, tym bardziej, że pogoda prawie lipcowa. Wspominamy najciekawsze przygody, dzielimy się wrażeniami, powracamy chętnie do miejsc, które zwiedziliśmy, do ludzi, których poznaliśmy.

Miałam bardzo udane wakacje. Wyjechałam z siostrą na obóz żeglarski do Sławy. Na obozie mieliśmy nauczyć się podstaw żeglarstwa. Z dnia na dzień zdobywałyśmy coraz więcej wiadomości na ten temat. Opanowałyśmy teorię, większy problem sprawiły nam zajęcia praktyczne. Żeglarstwo to trudna sztuka. Pewnego dnia instruktorzy zrobili zbiórkę grupy. Powiedzieli, że aby żeglować, potrzebny jest silny wiatr. Tego dnia był naprawdę mocny. Jeden z instruktorów, pan Staszek, ostrzegł nas, żeby bardzo uważać, wykonywać polecenia i nie hałasować. Po tych słowach podzielili nas na cztery grupy. Dziesięć osób na „DZ”, jest to duża żaglówka, która ma żagle o powierzchni 100m kwadratowych. Może ona pomieścić 16 osób. Pozostała część obozowiczów pływała na mniejszych „Omegach”. Kołyszając się na wysokich falach, pływaliśmy kilka godzin. Po południu zerwał się silniejszy wiatr. Instruktorzy zarządzili ponownie zbiórkę. Powiedzieli, że jeżeli nie czujemy się na siłach, to możemy nie płynąć. Z dwudziestu pięciu osób wystąpiły cztery, w tym ja, które były chętne i odważne i postanowiły przy bardzo silnym wietrze płynąć. Chętny do żeglowania był także mój tata. Razem z panem Staszkiem wybraliśmy się na przystań „Victoria” po drugiej stronie jeziora, gdzie postawiliśmy żagle na „DZ”. Na żaglówce każdy z załogi miał coś do roboty. Ja, Rafał, Sebastian i Paula wybieraliśmy żagle. Aby dobrze żeglować, potrzebny jest również balast, który obciąża łódkę z prawej lub lewej strony. Balastem był mój tata. Żeglując, minęliśmy trzy wyspy: Wyspę Meteorologiczną, Wyspę Tumidaj i Wyspę Kormoranów. Wróciliśmy zmęczeni, ale zadowoleni. Na koniec dnia zostaliśmy wyróżnieni na apelu za odwagę i nagrodzeni cukierkiem. Ten dzień był pełen wrażeń i najlepszy ze wszystkich.

*Karolina Król, 6a*

## Przygoda wakacyjna

Tegoroczne wakacje spędziłam z rodzicami we Włoszech. Mieszkaliśmy w malowniczej miejscowości, która była położona blisko Elby. W związku z tym zaplanowaliśmy sobie, że na nią popłyniemy. I tak się stało. W drodze powrotnej przeżyliśmy niezwykłą przygodę. A było to tak: Gdy już zwiedziliśmy na wyspie zakątki, które nas bardzo interesowały, postanowiliśmy wracać promem do miejscowości, w której wczasowaliśmy. Kupiliśmy wraz ze znajomymi bilety i weszliśmy na prom. Dla utrwalenia oglądanego widoku zostaliśmy na zewnątrz i robiliśmy jeszcze zdjęcia. Prom ruszył. Było całkiem przyjemnie do momentu, kiedy przestał pracować silnik. Na początku każdy myślał, że to tylko chwilowy postój. Niestety, okazało się, że to poważna awaria. Trzeba było nas ewakuować na pontony, którymi transportowano wszystkich do brzegu. Na szczęście nie była to duża odległość, więc pasażerowie promu szczęśliwie dotarli na miejsce. Na pewno nigdy tego nie zapomnę, choć najedliśmy się dużo strachu.

*Magdalena Gaik, 6a*

## Moja wakacyjna przygoda

Podczas pobytu w Zakopanem postanowiliśmy z siostrą wybrać się na spacer w pobliżu naszej kwatery na rozległe łąki. Szliśmy polną drogą, mijając strumień z lodowatą wodą, krzaki malin. Po drodze najadliśmy się tych przepysznych i dojrzałych owoców. Gdy weszliśmy na wzgórze nie opodal domu, usiadliśmy na trawie i wdychając świeże, górskie powietrze, podziwialiśmy piękne widoki. W pewnej chwili usłyszaliśmy grzmot, a niebo zachmurzyło się. Po kilku minutach zaczął padać deszcz. Padało coraz mocniej, a więc schowaliśmy się pod rozłożystym świerkiem. Nagle przypomniało mi się, że podczas burzy nie wolno stać pod drzewem. Zaczęłam więc schodzić w dół, ale w pewnej chwili spostrzegłam, że siostra nie idzie za mną, tylko nadal stoi pod drzewem. Krzyknęłam, czemu nie idzie za mną, a ona powiedziała, że jest jej zimno i boi się burzy. Wzięłam ją za rękę i poszliśmy drogą w dół. Następnie zeszliśmy z niej i ruszyliśmy łąką na skróty w stronę kwatery. W pewnym momencie siostra potknęła się o kamień i upadła na mnie, a ja nie spodziewając się tego, poślizgnęłam się na mokrej trawie i zaczęłam spadać. Nagle zauważyłam strumień, ale nie zdążyłam się zatrzymać i wpadłam do bardzo zimnej wody. Po upływie kilku minut zobaczyłam siostrę, która szła w moją stronę, śmiejąc się ze mnie. Byłam na nią tak zła, że pociągnęłam ją za bluzkę i wrzuciłam do tej zimnej wody. Obie zmarznięte i mokre wróciłyśmy do kwatery. Mama, gdy nas zobaczyła tak mokre i zimne, była zła, ale gdy opowiedziałyśmy jej naszą przygodę, złość minęła. Niestety resztę pobytu w Zakopanem spędziłyśmy w łózkach, kichając i kaszląc.

## Wyprawa na Babią Górę

Podczas tegorocznych wakacji byłam wraz z rodzicami w Beskidzie Śląskim i Żywieckim. Chodziliśmy z plecakami od schroniska do schroniska. Było bardzo trudno, lecz całkiem przyjemnie. Ostatnim celem naszej wędrówki był najwyższy szczyt w Beskidach - Babia Góra.

Na Babią wyruszyliśmy wcześniej rano, ze schroniska Markowe Szczawiny, gdzie nocowaliśmy. Szliśmy Percią Akademicką - najtrudniejszym szlakiem w Beskidzie Żywieckim. Jest on wręcz niebezpieczny. Są momenty, kiedy idzie się po półce skalnej, trzymając się łańcucha, co gorsza w dole jest przepaść. Są też odcinki, gdzie idzie się po kłamrach w górę skały na wyższą półkę. Bardzo mi ulżyło, gdy cali i zdrowi (cudem!) dotarliśmy na najwyższy szczyt Babiej Góry - Diablak (Babia Góra ma kilka szczytów). Akurat trafiliśmy na piękną pogodę. Góra ta słynie ze zmiennej aury. (Kilka dni wcześniej padał na niej śnieg, co w sierpniu raczej się nie zdarza.) Widoki ze szczytu były cudne, widać było nawet Tatry i Małą Tatrę po słowackiej stronie. Na szczycie góry ułożony jest murek z kamieni. Krąży legenda, że każda czarownica przylatująca na sabat zostawia po sobie ślad w postaci kamienia. Murek ten bardzo się przydaje podczas częstych i bardzo silnych wiatrów wiejących na Diablaku. Z Babiej schodziliśmy już innym szlakiem, ponieważ Percią Akademicką nie można schodzić, służy ona tylko do podchodzenia. Byliśmy bardzo szczęśliwi, gdy doszliśmy do schroniska.

Następnego dnia nasz wakacyjny pobyt w górach dobiegł końca. Niestety trzeba było już wracać, następnego dnia zaczynała się szkoła. Trudno było rozstać się z górami. Ale na szczęście za rok będą następne wakacje.

Agata Rzetelska, 5c

## Obóz harcerski

Chociaż nie jestem harcerką, to w lipcu pojechałam na obóz harcerski do Łukęcina. Byłam tam już w tamtym roku. Obóz trwał 16 dni. Zajechaliśmy z dużym opóźnieniem, ponieważ nasz autokar koło Nowej Soli miał awarię. Czekał na nas 3 godziny. Na miejscu, gdy namioty zostały przydzielone, trzeba było wymyślić nazwę drużyny i zastępu. Drużynę nazwaliśmy „Sycylia”, a zastęp „Błękitną Laguną”.

Na obóz musiałam zabrać ze sobą śpiwór, menażkę, niezbędnik. Pobudka była o 7.00, następnie zaprawa poranna (jak to na obozie harcerskim). Po śniadaniu apel. Nasz obóz sąsiadował z ZHP Gorzów Wlkp. Czas nam bardzo szybko mijał. Można rzec, mieliśmy zorganizowany maksymalnie: podchody, ogniska, rozgrywki sportowe, biegi przełajowe itp. Mieliśmy warty nocne. Zorganizowano nam również wycieczkę do Kołobrzegu. Odbywały się dni muzyki (trzeba było przygotować piosenkę lub taniec). Natomiast Dzień Chin był jeszcze lepszy, bo wszyscy mówiliśmy wtedy po chińsku. Pogoda nam dopisała, dopiero ostatniej nocy, kiedy spaliśmy pod gołym niebem, zaczęło padać. Szkoda tylko, że obóz trwał tak krótko.

*Agata Rzetelska, 5c*

Tego roku wakacje spędziłem na obozie harcerskim w Łukęcinie. Pewnej bardzo ciemnej nocy musiałem pójść do toalety i się zgubiłem. Gdy próbowałem odnaleźć drogę, usłyszałem, że „coś” za mną biegnie. Myślałem, że to rozdrażniony dzik, więc zacząłem uciekać, ale kroki zaczęły mnie doganiać. Podczas ucieczki wpadłem jedną nogą do małej dziury i się przewróciłem. Usłyszałem śmiech i ktoś do mnie podszedł. Był to mój kolega z obozu. Powiedział mi, że też musiał skorzystać z toalety i też się zgubił. Postanowiliśmy poszukać drogi do obozu. Gdy jej szukaliśmy, usłyszeliśmy „coś”. Musiało to być jakieś zwierzę, ponieważ na nasz widok uciekło. Szukaliśmy dalej i po piętnastu minutach odnaleźliśmy drogę do namiotów.

Następnego dnia opowiedzieliśmy wszystko komendantowi. Wszyscy postanowili, że lepiej będzie, jeżeli przeniosą toalety bliżej obozu.

*Kacper Czyżyk*

Latem pojechałem w góry do Zakopanego. Razem z tatą i kolegami poszliśmy na wycieczkę z zamiarem wjechania na Gubałówkę.

Gdy wjechaliśmy na górę, spragnieni poszliśmy do schroniska się napić i zasiedzieliśmy się. Aby zdążyć przed zmrokiem, postanowiliśmy wracać do domu.

Więc schodzę z górki. Najpierw powoli, później trochę szybciej i jeszcze szybciej, aż zacząłem z niej zbiegać. Z początku po lekkim zboczku, ślizgając się po kamyczkach, potem między drzewami oraz pieńkami, przeskakując korzenie i patyki, aż wreszcie dotarłem do polanki, na której w czarnym kapeluszu stał baca i wypasał swoje owce. Moja trasa prowadziła prosto w stado owiec. Będąc w biegu, niewiele się namyślając, skoczyłem w bok, żeby się z nim nie zderzyć. Poobijany podniosłem się z ziemi i popatrzyłem na swoje spodnie. Katastrofa! Całe zielone!

Ale musiałem biec dalej. Pędziłem w dół podziwiając górskie krajobrazy. Nie wiem czemu, lecz na domiar złego, potknąłem się i lecę, lecę, lecę, aż wreszcie łubudu! Znow plackiem leżałem na ziemi z brudnymi spodniami i siniakiem na kolanie. Cóż, życie czasem bywa bolesne. Chcąc nie chcąc musiałem w końcu zejść. Idąc powoli i ostrożnie, zszedłem na sam dół. I tam wreszcie odpocząłem.

*Michał Jasinowski*



40 kilometrów od Londynu Oxted, puszcza latawce, wchodzi w krowie placki, jem jeżyny-normalka. Nagle wśród tych pięknych krajobrazów, zwierzątek itp. widzę wielki pomarańczowy balon. Gdyby był to zwykły balon, pewnie bym się nie przejęła, ale na balonie widniała karteczka: „Congratulation you win 25 Pounds!!” (Gratulacje, wygrałaś 25 funtów). Wiedziałam, że funt stoi u nas bardzo wysoko. Więc biegnę w pole, aż tu nagle drut kolczasty iii... Bum! Balon pękł. Wzięłam karteczkę do ręki i rzeczywiście okazało się, że wygrałam te 25 funtów. Gdy wróciłam do domu, poprosiłam sąsiada Raya o dokładne przetłumaczenie tekstu. Zobaczyłam tylko, jak mu gałki oczne wychodzą. Wiedziałam, że jest skąpy, ale nie wiedziałam, że aż do tego stopnia! Okazało się, że w Oxted był „Holiday”, czyli dosłownie po naszymu „dzień wolny” i z tej okazji puszcza baloniki z kasą. Nazajutrz Mr. Rabbit (tak go nazywam) załatwił mi moje 25 funtów. Ale Extra!!! -nie liczę rozdartego latawca, brudnego oraz śmierdzącego ubrania i roztarganych włosów. Czego człowiek nie zrobi dla pieniędzy???

*Magdalena Krokosz*

# Wakacje najmłodszych

## Wakacje!!!

W czasie wakacji byłam na Mazurach w miejscowości Jagodno Małe. Kapałam się z koleżankami, łowiłam ryby, opalałam się. W deszczowe dni pojechaliśmy do pobliskich miejscowości. Pływaliśmy statkiem i chodziliśmy po okolicy. Było fajnie, bo mogliśmy pływać w wodzie, ile chcieliśmy. Mazury to piękna kraina.

*Karolina Rewaj*

W czasie wakacji byłam w Kunicach u cioci, wujka i kuzynki. Chodziliśmy na basen, jeździliśmy na rowerach, byliśmy w lesie i zbieraliśmy grzyby, opalaliśmy się. W deszczowe dni graliśmy w karty. Kiedy było ładnie, obserwowaliśmy ptaki, widzieliśmy rudą wiewiórkę. Rozpalaliśmy ognisko i piekliśmy kiełbaski. Moje wakacje były pełne wrażeń.

*Klaudia Szewc*

W czasie wakacji byłam na morzem. Kapałam się, jeździłam konno, byłam na ognisku i dyskotekach. Poznałam nowych przyjaciół. Potem pojechałam do cioci. Gdy wracałam, wstąpiliśmy do Mc Donalda. Wakacje były udane.

*Witolda Tynińska*

W czasie wakacji byłam u babci w Janowicach Wielkich. Jeździłam z tatą, z siostrą i babcią na rowerze. Kiedy było gorąco, kąpaliśmy się w rzece, chodziliśmy na spacer, jeździliśmy z tatą samochodem do Jeleniej Góry. Moją pamiątką z wakacji są kolczyki, kamień, piłka, pasek, bluzki, kapelusz, rybaczki i spodnie. Moje najwspanialsze wrażenia to widok tamy.

*Patrycja Stefańczyk*

W czasie wakacji byłam na wsi u babci Dany w Nabłocu. Jeździłam tam na rowerach, pomagałam babci w pracach domowych, również byłam u cioci i brata w leśniczówce. Kiedy byłam z Agnieszką w lesie, to widziałam kunę. Najbardziej zapamiętałam kunę i do dziś słyszę szum liści.

*Zuzanna Pawlec*

# SUKCES

Rozpoczął się rok szkolny. Nowe wyzwania. Dla wielu z Was kolejny rok nauki będzie pasmem sukcesów lub porażek –oby tych jak najmniej. Wasi koledzy mówią o swoich sukcesach. Są dumni z nich, choć wielu z Was wcale takich sukcesów by nie doceniło.

Matematyka nigdy nie była moją mocną stroną. Wziąłem się porządnie do pracy. Zawzięłem się i całe popołudnia rozwiązywałem zadania. Zachowywałem się jak „wielki kujon”. Wiedziałem, że muszę pokonać matematykę.

Kiedy wreszcie pewnego dnia pani wezwała mnie do tablicy, poczułem strach. Chyba zbladłem. Kiedy tak szedłem między ławkami, czułem się niepewnie i samotnie. Przy tablicy wpadłem w prawdziwy popłoch. Liczby skakały mi przed oczami.

Kiedy poczułem się najgorzej, zobaczyłem sympatyczny uśmiech naszej pani. Spokojnym głosem zachęciła mnie do rozwiązania prostego zadania. Potem zadała trudniejsze, ale ja odzyskałem już pewność siebie.

W końcu pani podziękowała i wpisała mi do dziennika piątkę. Nie mogłem uwierzyć własnym oczom. Rozpierała mnie radość. Byłem dumny z tego, że samodzielnie osiągnąłem sukces. Odczuwałem satysfakcję. Od tej pory jestem bardziej pewny siebie.

*Mateusz Stasiak*

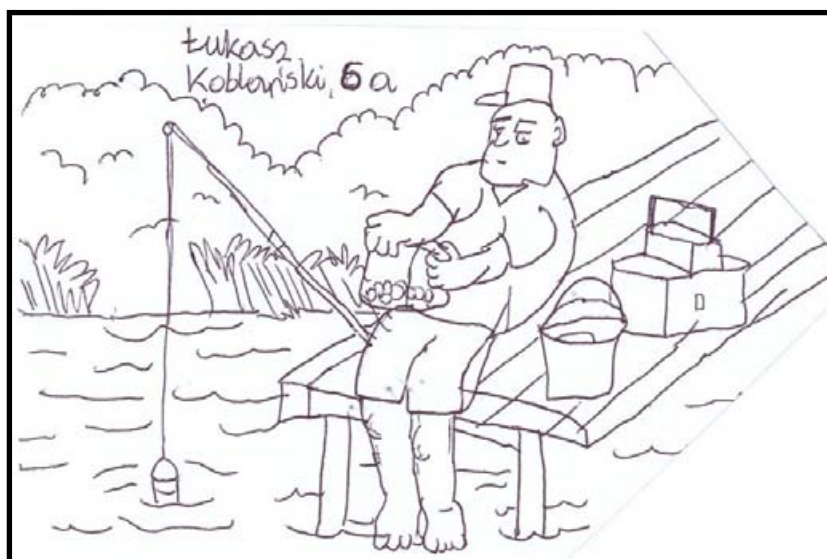
Moim sukcesem było przebiegnięcie 3 kilometrów. Cieszę się z tego, bo nie lubię za bardzo biegać. Wierzyłem w siebie i nie przestałem biec. Nie zdobyłem żadnego medalu, ale to nic. Miałem nadzieję pokonać ten dystans i udało się.

*Mateusz Wawrzycki*

## Sukces w piłce ręcznej

Moim największym sukcesem było dostanie się na olimpiadę międzywojewódzką w piłce ręcznej. Piłkę ręczną trenuję wiele lat. Dzięki systematycznym treningom i ciężkiej pracy razem z koleżankami udało nam się zakwalifikować do mistrzostw wojewódzkich. Potem do mistrzostw Polski. Ostatni mecz był bardzo wyrównany, ale udało mi się strzelić decydującą bramkę w ostatniej sekundzie. Razem z koleżankami zajęłyśmy 1. miejsce, dostałyśmy puchar. Po meczu świętowałyśmy. Dalej uprawiam piłkę ręczną, ponieważ to moja pasja.

*Aga Średniawa*



# Ostatnia wycieczka

roku szkolnego 2005/2006

## Wycieczka na medal

22 czerwca, jak dla mnie zbyt wczesnym rankiem, nasza klasa stawiała się w komplecie przed szkołą, by wraz z opiekunkami - p. Izabelą Żemojtel i p. Ewą Krauze-Michalską, wyruszyć na wycieczkę na zamek Chojnik. Była to dla nas nagroda za I pierwsze miejsce w całorocznym szkolnym konkursie „Klasa na medal”.

Główną atrakcją wycieczki było oczywiście zwiedzanie zamku Chojnik. Twierdza ta usytuowana jest nieopodal Jeleniej Góry-Sobieszowa, w Karkonoszach. Warownia znajduje się na terenie rezerwatu przyrody, który jest enklawą Karkonoskiego Parku Narodowego. Chojnik jest podobno jedynym nigdy nie zdobytym zamkiem w całej Europie (jednak nam udało się go zdobyć z łatwością!). Ani ataki husytów, ani najazd Szwedów nie doprowadziły do jego upadku. Chętni mogli poćwiczyć strzelanie z łuku (ofiary nie było) lub kupić ręcznie wybitą, pamiątkową monetę.

Przewodnik opowiedział nam związaną z zamkiem legendę o pięknej księżniczce Kunegundzie, córce zamożnego właściciela zamku. O jej rękę starało się wielu rycerzy przybywających na zamek, jednak księżniczka postawiła śmiałkom jeden warunek. Zostanie żoną tego, kto w pełnej zbroi objedzie na swoim koniu wokół murów zamku. Zadanie to było prawie niewykonalne z powodu stromych zboczy góry, jednak niejedni rycerz próbował swoich sił. Wszyscy ginęli, spadając w przepaść. Pewnego razu na zamku pojawił się rycerz, który od razu spodobał się Kunegundzie. Chciała nawet dla niego zrezygnować ze śmiertelnej próby, ale śmiałek podjął wyzwanie. Udało mu się objechać zamek. Jednak rycerz rzekł, że nie chce wiązać się z Kunegundą, bo przez jej okrutny pomysł zginęło wielu niewinnych ludzi. Następnie odjechał, a księżniczka nie mogąc znieść upokorzenia, jakiego doznała od rycerza, sama rzuciła się w górską przepaść.

Po zejściu z Chojnika zobaczyliśmy Wodospad Kamieńczyka. Jest on najwyższy w polskich Sudetach. Przed II wojną światową posiadał status pomnika przyrody, obecnie jest to teren ochrony ścisłej, wchodzący w skład Karkonoskiego Parku Narodowego.

Następnie zwiedziliśmy Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze-Cieplicach. Znajduje się tam wiele okazów ptaków i ich jaj. Podczas zwiedzania muzeum panie opowiadały nam ciekawostki dotyczące poszczególnych gatunków ptaków.

Była to ostatnia wycieczka naszej klasy. Do Żar wróciliśmy uśmiechnięci i zadowoleni. Po wycieczce, poza pamiątkami, zdjęciami i wspomnieniami, pozostał żal, że już nigdzie razem nie pojedziemy.

*Sylwia Suchan, 6d*



Wspinaczka na Chojnik



Przy Wodospadzie Kamieńczyka

# POZDROFKI



Pozdro dla koleżanek: Diany, Mary, Liny, GOSI ;-)

Pozdro dla Goni od Diany i Marty

Pozdro dla pieska NIKO :D

Pozdrosy dla Trąbki i chłopaków z VI b – Diana

Serdeczne życzenia dla pana Kordylewskiego- od Krysi ze smyczą, przy okazji pozdrawiam p. Sulkowskiego - Kaganiec

Ciumaski dla Pulpecika- Diana i Marta oraz Ziuta

Pozdro dla fanów Rapu – Kasia 6b

Pozdrofki dla szyszkisz fanów Burych – oraz dla grupy „Strzelba” – Bartek Knopik

Pozdrowienia dla pani Eweliny Najdek od 6b.

Pozdro dla klasy 6b i pani Eweliny Najdek ☺ - Myszki Komputerowe

Pozdrowienia dla Darii i Kasi i malego pieska Nico. Gonia

Pozdro dla Maćki i Diany ☺ Gonia-Gonia ☺

Pozdro dla 6c. od A. Lichockiego, 6c pozdrawia 6c, w tym Izę Basak, Justynę Bryjak, Mateusza Stasiaka.

Pozdro dla Łosia ☺,

Pozdro dla Wesolego, Pompki od roweru, Tabora i ich kumpeli Karoliny Juśko

Pozdrawiam koleżankę Halinę Kulbidę-Pietrzak –Wioletta Bas z czeredą – Halina, no to kiedy na Pracie?

Pozdrodla dla świetlicy szkolnej i jej sąsiadki biblioteki

Pozdro dla fajnego Małpy od Kasi i Liny z 6b

Pozdro dla fajnych nauczycieli – Marcin Rink

Najlepsze pozdrowienia dla ziomali z klasy 6b: S.B., R.W., K.P., M.R.

Pozdro dla Kingi W., Dalci i Roxi.

Bardzo serdeczne pozdrowienia dla Czarnych Owiec, a bardzo nieserdeczne dla 6d

**Pozdro dla Kumka, Arka i Krzysztofa Kolumba z 6a – Mikołaj Kopernik z 4b**

**Pozdro dla Czarnych Żagań i Promienia Żary – K. Tabor, K. Podrygała, G. Foczmaniak, G. Lato, P. Iwanowski**

**Pozdro dla Kolumba z 6a od p. Małgorzaty Stefaniak i Samorządu Uczniowskiego**

**Pozdro dla Kobyłki (zza płota).**

**Pozdro dla Łukasza Szpakowskiego, Kobyłańskiego i Burzyńskiego od A. Dudy.**

**Pozdrowienia dla p.Masłowskiej. Przepraszam za ćwiczenia.**

**Pozdro dla Bambusa od Arka Dudy.**

**Pozdro dla nauczycieli od polskiego i przyrody – K. I. Galczyński, „Dlaczego ogórek nie śpiewa”**

**Pozdrowienia dla p.Masłowskiej od Arka. Ma pani naprawdę wielkie szczęście, że oddała w końcu te ćwiczenia.**

**Pozdro dla Burego Menela, Burego Bartosa i Burego Małpoluda -Smerfetki Szkolne z klasy piątej**

**Pozdrowienia dla Darka od Moniki.**

**Pozdrowienia dla Czyżyka od K. Król.**

**Pozdro dla Misia i Szpaczka .**

**Od Burzy**

**Życzę dużo zdrowia i szczęścia p. Aleksandrowi z okazji Dnia Nauczyciela  
ŻYCZY DOBRY UCZEŃ!!!!!!!!!!!!!!:)**

**Pozdrowienia dla Małpki od Karoliny z 6a.**

**Pozdrowienia dla sąsiadów z gabinetu 202c.**

**Pozdrowienia dla Pani Bałdygi przesyła Karolina z całą 6a.**

**Pozdro dla Szpaczka i Michała oraz Siwego.**

**Pozdro dla fajnej klasy 6a, 6b, 6c, 6d i wszystkich piątych, jak również czwartych, oczywiście trzecich, pierwszych i drugich – mali ludzie z Zerówki**

**Wychowawczynie klas trzecich pozdrawiają te z drugich, a te z pierwszych wszystkie pozostałe. Wychowawcy poczekają do października.**


**Pozdrowienia dla wuefistów -Bieżnia**

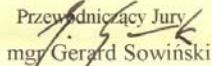
# Nagroda dla opiekuna gazetki

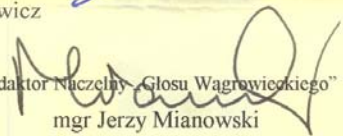
Poznań, czerwiec 2006 r.

Zakład Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej UAM w Poznaniu postanowił **nagrodzić** Pana **mgra Tadeusza Kordylewskiego**, opiekuna czasopisma szkolnego *W szkolnym rytmie* ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Żarach, za wnikliwą i wielce inspirującą analizę pracy z czasopismem uczniowskim nadesłaną na **XIII Ogólnopolski Konkurs Czasopism Szkolnych o „Pałuckie Pióro 2006”**.

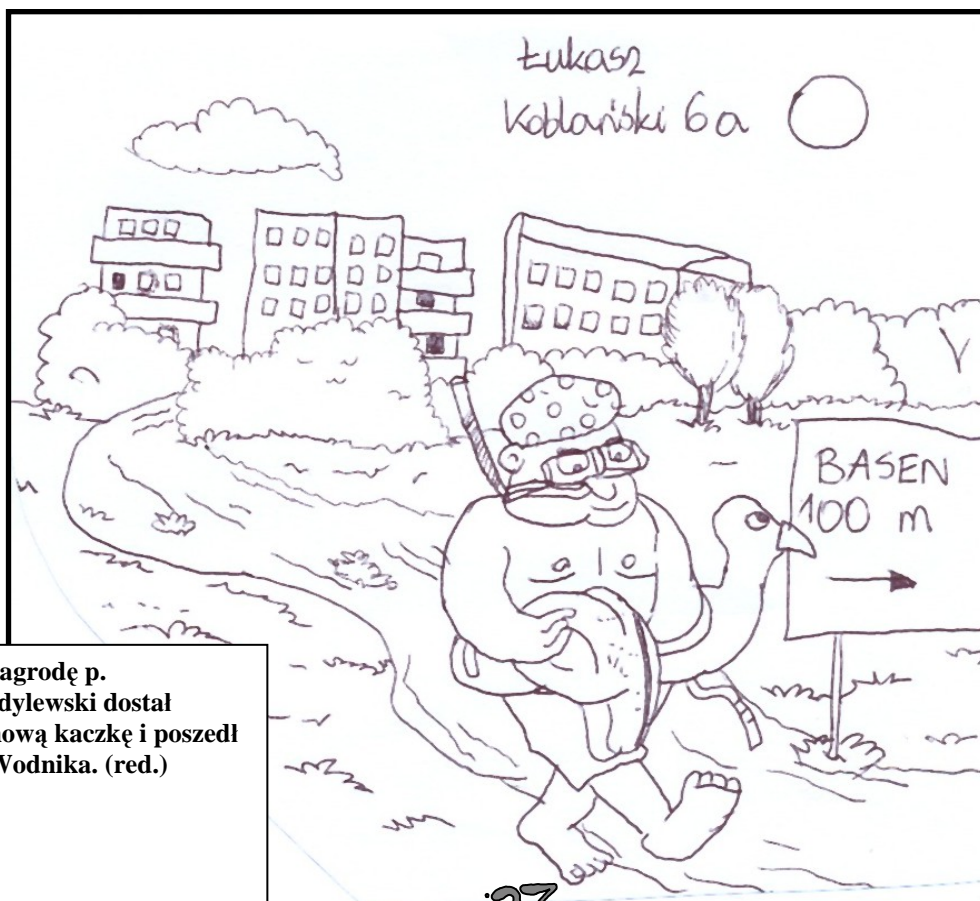
Życzymy satysfakcji z pracy oraz pomyślności w życiu osobistym.

  
Kierownik Zakładu Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego  
prof. dr hab. Antoni Smuszkiewicz

  
Przewodniczący Jury  
mgr Gerard Sowiński

  
Redaktor Naczelny „Głosu Wągrowieckiego”  
mgr Jerzy Mianowski

Nagrodzoną pracę opiekuna gazetki Tadeusza Kordylewskiego możecie przeczytać na stronie szkoły [www.sp1.zary.pl](http://www.sp1.zary.pl) w dziale GAZETKI SZKOLNE: „W szkolnym rytmie”



W nagrodę p. Kordylewski dostał gumową kaczkę i poszedł na Wodnika. (red.)

## ***Relacja z kiermaszu książek***

Dnia 21 września 2006 roku w Szkole Podstawowej nr 1 w Żarach odbył się kiermasz książek używanych. Organizatorem była biblioteka szkolna. Wiele dzieci przyniosło swoje stare książki, które następnie wystawiono do sprzedania. Stoiska z książkami były rozstawione tuż przy wejściu do szkoły, a więc w miejscu najczęściej uczęszczanym przez uczniów. Kiermasz rozpoczął się tuż po pierwszej lekcji i trwał do godziny 13.00. Podczas kiermaszu pomagały dzieci z klasy 5A. Na każdej lekcji i przerwie były one obecne przy stoiskach z książkami. Chętnych do kupowania nie zabrakło. Dochód z kiermaszu przeznaczono na zakup nowych książek do biblioteki szkolnej, która dzięki niemu zebrała kwotę 160 złotych i 60 groszy. Według mnie ten kiermasz był bardzo udany.

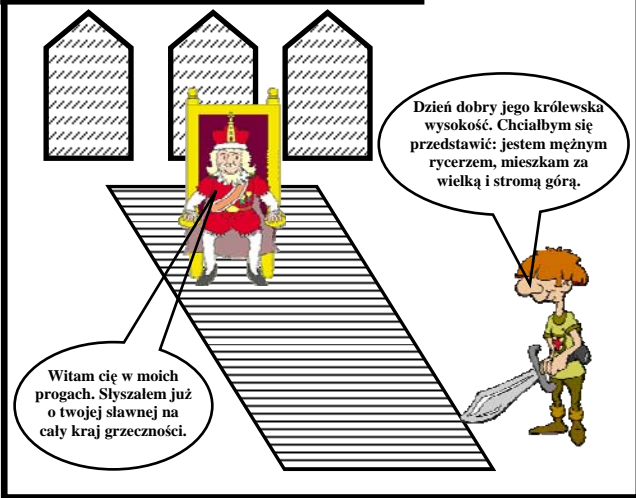
*Sebastian Lenkiewicz, 5a*



fot. Wioletta Suchan

# Uprzejmy rycerz

## Z wizytą na zamku królewskim



## Zmartwienia króla z powodu groźnego smoka



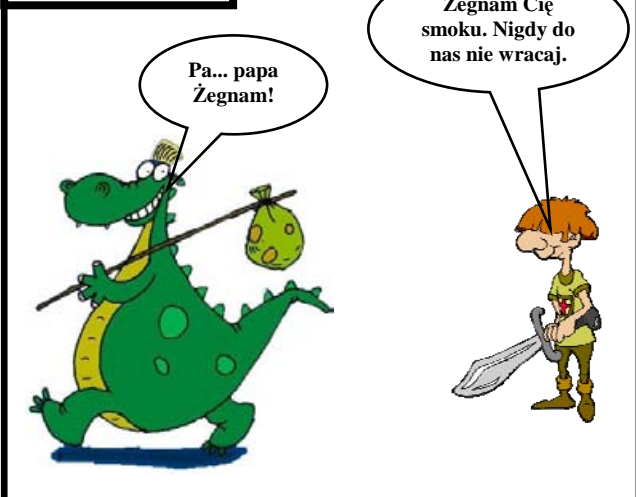
## Bezowocne próby (rycerzy) pokonania smoka



## Grzeczny rycerz przed obliczem smoka



## Odejście smoka



koniec

Michał Kochanowicz kl. IVc